

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłać wynosi:
w Krakowie miesięcznie 1 koron
kwartalnie 3 „
na prowincyi miesięcznie 1 k. 40 h.
kwartalnie 4 k.

**Ilustrowane pismo codzienne
dla wszystkich.**

Numer pojedynczy 3 ct.

**Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz
półtorowy.**

„Kurier” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:
Kraków, ul. Karmelicka L. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:
KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Pod Kraanobrodem.



(Ilustracja do artykułu na str. 3).

Ave patria!

wiersz bezimiennego autora z r. 1863.

Z okiem krwawą iź zamglonem,
Komu jeszcze leż zostało:
Idźmy wolność zdobyć zgonem,
Idźmy zgon nasz okrzyk chwiał!
Lecz nim kula pierś przewierci,
Nim z żył krwi strumienie bryzną,
Ci, co idą szukać śmierci,
Pozdrawiają cie, Ojczyzno!

Placem losu nie przemienię,
Ni nas rda zbawiać, —
Czek nie w ziemię wróć kamieniem,
Nie dla siebie tylko żyje.
Bierzem z sobą rozpacz nędzy,
By dać wolność krwi spłucnia,
Ci, co zginąć chcą najprędzej,
Pozdrawiają cie, Ojczyzno!

My się boju nie ustraszym,
Bo nam tęskno za mogiłą,
Chcienie zginieć, byle naszym
Dziściom lepiej po nas było!
Więc z ciół naszych, z krwi topieli,
Bądź im Polska w wolność żyzną,
Ci, co zginąć zapagnęli,
Pozdrawiają cie Ojczyzno!

Zegna matka, drży jej ręka,
Żona wyszła na bezdroże,
Choć im z żalu serce pęka,
Idźcie, mówią, w Imię Boże!
Pierchłyż ty na wiatru fali,
Wkrótce w uszach kłóci gwizna,
Ci, co wszystko potęgali,
Pozdrawiają cie, Ojczyzno!

Idźmy! Im nas prędzej zgnoła,
Tem pospieszniej los zwyciężył!
Zegnaj wdowo i sierota,
Bóg ci będzie ojcem, mętem.

Choć, nim wolność z grobu wstanie,
Nam się stopy w grób osłania,
Ci, co wierzą w zmarły wchwanie,
Pozdrawiają cie, Ojczyzno!

Paweł Stalmach o powstaniu styczniowym.

"Głos ludu śląskiego", wychodzący we Fryszacie, w artykule wstępnym z powodu rocznicy styczniowej powiada: "Podczas powstania listopadowego w r. 1831 zachowywała się ludność polska na Śląsku jeszcze milcząco, na zewnątrz żadnym znakiem nie ujawniała najmniejszej łączności z braćmi, walczącymi o wolność i niepodległość Polski. Co najwyżej dochodziły tylko luźne wieści o jakichś polakach, walczących z moskalami. Dusza polska spała jeszcze kikutowym snem. Nie miał on już długo trwać, przebudzenie wkrótce nastąpiło. I gdy w r. 1863 bracia nasi z zaboru rosyjskiego zdów chwycili za oręż, myśl polska torowała sobie powolną drogę do serc ludności polskiej na Śląsku. S. p. Paweł Stalmach już ogłosił polskie zasady i rozwijał samowiedzę narodu. W okresie ostatniego powstania przyłączał w swoim organie "Gwiazdki cieszyńskiej" życiorysy najdzielniejszych dowódców".

Dalej "Głos" przyłącza z rocznika "Gwiazdki cieszyńskiej" z r. 1864 artykuł p. t. "Krwawy rok" p. iora s. p. Stalmacha. Słowa Stalmacha w 40 rocznicę powstania styczniowego warto przypomnieć.

"Rok właśnie minął — pisał Stalmach — jak garstka młodzieży warszawskiej, kryjąc się przed proskrypcją w lasach kampińskich, poczęła tworzyć zbrojne oddziały, szacując walki z ścigającym ją koczatem. Oddał trasa walka na całym obszarze ziem polskich. Kilkadziesiąt tysięcy najszlachetniejszych przelało krew na pobojowisku a wielu jęczy w więzieniach lub na wygnaniu. Z tych, co bóg rozpoczęł, mało jest przy

żyju. Majątki są poniszczone, handel i przemysł upadł, a powstanie trwa dalej; pomnażając swe zasępy coraz więcej. Na początku powstania tylko szlachetniejsza młodzież porwała za broń, reszła narodu albo patowała obojętnie, albo była przeciwną. Lud, nie wiedząc, o co właściwie idzie, rzucał się w wielu miejscach jako narzędzie Moskwy. Dziś jednak wyrobiło się pojęcie tej walki we wszystkich warstwach; dziś cały naród walki — na szubienicach gina włościanie i magnaci. Prócz pojęcia tego wyrobiło się w narodzie polskim jeszcze poświęcenie bez granic. Na miejsce poległych spieszą do szeregów nowi wojownicy, aby zginąć w obronie praw ojczystych. Żadna klęska nie spowoduje upadku na duchu

"Ci, co chwilowo zmuszeni są rzucić lub ukryć broń, nie czynią tego ze zwątpienia, lecz odchodzą z postanowieniem jak najrychlejszego zebrania się. Od tysięcy lat istnieje Polska, a nigdy nie potrzebowała takiej walki, nigdy nie był naród aż do najniższych warstw swych tak poruszony, jak teraz. Wszelkie barbarzyństwa moskiewskie, najwzruszające okrucieństwa, nie spowodują narodu z raz obrócić dróg. Taki obrót przedstawia obecnie Polska. Jakich skutków odnosi dotychczasowa walka? — zapyta niejedon. Oto najważniejszym skutkiem już owe zlanie się wszystkich warstw w jedną całość. Znamie takie dopiero jest polegą narodu, rekojmia lepszej przyszłości. Dzieje nas uczą, że w walce podobnej tylko tam odnoszono zwycięstwo, gdzie była niezachwiana wiara w siły własne, poświęcenie bez granic i wytrwałość. Żadnej z cnot tych nie brakuje polakom. Czy klęski i najokropniejsze nieszczęścia, jakich w ciągu walki obecnej doznawali, dają im kiedy zwątpić? Czy okrucieństwa ciemnej i bezczystej czerń moskiewskiej zachwiała kiedy ich poświęcenie?"

POD TYRĄ PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

60

Wspominał wtedy papież na św. Leona, ocalałego Rzym od Attyli, jak ułagodził Genseryka, i lkając, zapytał siebie, jaki rachunek przyjdzie mu zdać niedługo z trzody, którą mu Bóg powierzył.

Dokazał wreszcie, iż Robert powstrzymał rzeź i przebaczył miastu umarłemu. Atoli myśl posłania na miejsce z poręki swego sprzymierzeńca, jako głowa tego nekropolium, śmiertelnym dreszczem go przemoława.

— Zabierz mnie z sobą do swego królestwa — rzekł — dziś raczej, a nie jutro. Skończono moje papieżstwo w Rzymie. Wszysztka ta krew, rękami twymi przelana, powstaje przeciwko mnie. Kościół moje w ruinie, a odłąd imię moje będzie tu symbolem przekleństwa. Oslania moja godzina już niedaleka. Jednym dziś jeszcze. Oby Pan nasz, Jezus Chrystus, osłonił mnie zmilowaniem swoim!

Jednakże zabrał jeszcze na przedce ostatnie konsylium z kilku kardynałów i tylu biskupów; ponowił na nim kłótwę przeciw

falszemu papieżowi i cesarzowi i wypędził z Rzymu księży schizmatyków, którzy, podając jego niewoli, własnymi rękami włożyli sobie mitry na głowy.

W tajemnicy czynił przygotowania do wyznadu.

Główna armia normandzka zwolna odstąpiła ku Tiwoli, gdzie książe zamierzał obiedz Klemensa III.

Pozostał już tylko kilkuset rycerstwa pod rozkazami Rogera.

Jednego wieczora czerwcowego, Grzegorz, w towarzystwie Victoriana i biskupa z Asyżu, zapagnął poznęgnąć się z kościółkami, które zawierały najwięcej wspomnień z jego pontyfikatu. Wstąpił do św. Jana Laterańskiego i modlił się w kornej postawie, leżąc czołem na kamiennej posadzce; następnie skierował kroki w odludną stronę Santa Maria Maggiore. Lecz jeszcze z placu przed kościołem dostrzegł drzwi bazyliki.

Wysadzone i potraszkane łaranem, kawalami wiszące na zawiasach; dojrzał zniszczone sanktuarium, ołtarz rozwalony, zagasłą lampę; zabrakło mu odwagi, aby wejść do kościoła, w którym ongi byłwał świadkiem spełniania się cudu swego Boga. Zawrócił z drogi wraz z towarzyszami, z głową zwieszoną na piersi, milcząc, i zamknął się w Lateranie.

wyrobów krajowych, francuskich i angielskich, —

połączają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Perfumerye, Mydła i Sachty

Woda kolońska oryginalna i angielska

Benedyktyńska, Dra Pierra, Odol, Kosmin i Brachol, Pasty do zębów i preszki. — Pudry wszelkiego rodzaju

Porebski & Zimler
Kraków, Rynek główny 8.

Pod Krasnobrodem.

Ciężkie nad wyraz były warunki, w których rozpoczęło się moralne i zbrojne powstanie w 1863 r. Szczególnie pod względem wojskowym były one wprost rozpaczliwe. Nie było ani broni, ani amunicji, ani fachowych instruktorów — jedom słowem tego wszystkiego, co jest koniecznym nawet do prowadzenia partyzantki. Miłość jednak Ojczyzny wyrównywała poniekąd te braki, a wiara w zwycięstwo dodawała sił wszystkim uczestnikom powstania. Pozostawiam przeciw zapisanym fakt, jedynym może w historii wojen, że młodzież litewska zdobyła literalnie z golemi rękami działa moskiewskie pod Siemiatyczami.

Ponieważ jednak bardzo było trudno powstańcom stawiać czoło w otwartym polu przeciw regularnej armii moskiewskiej, przeto uciekano się nieraz do takich podstępów, jak zasadzka, w czasie której części garstka bohaterów przemagała znacznie większy zastęp carskich żołdaków. Daleko obeszniejsze, niż dzisiaj, lasy ułatwiali oczywiście ten sposób prowadzenia wojny podjazdowej.

Nasza rycina tytułowa przedstawia właśnie podobną zasadzkę na oddział piechoty rosyjskiej, przeznaczonej dla szybkości ruchów na wozach, a eskortowanej przez oddział kozaków. Łatwo się domyślić, że żywa noga moskiewska nie wyszła cało z tego spotkania.

Władomości polityczne.

— „S. Pieterburskaja Wiadomosti”, mające bliską styczność z dyplomacją rosyjską, zamieściły niedawno korespondencję z Wiednia, która otwarcie mówi o sojuszu Austrii z Rosją i zawiera ciekawe uwagi o stosunku stronnictw austriackich do tej kombinacji politycznej.

reszty podróży, wraz z eskortą rycerstwa normandzkiego, pod wodzą Rogera.

Rycerze ugrupowali się około papieża i ruszyli stępą wzdłuż szanów, następnie uboczna drożyną dostali się na Via Appia, poniżej grobowca Metelli.

Na tym żółtym szlaku, pomiędzy dwoma rzędami grobów, przy blasku wydymyżnych gwiazd na firmamencie, Grzegorz VII zapuszczał się w głuchą samotność Kampanii rzymskiej.

O wschodzie słońca papież rozkazał orszakowi, by się zatrzymał. Wyśiadł z lektyki i sam jeden z trudnością wspiął się na wzgórze, z którego chciał po raz ostatni spojrzeć na Rzym. Stał nieruchomo, z oczyma wlepionymi w wieże Lateranu. A tam, na dole, jego towarzysze podróży w najwyższym skupieniu asystowali temu ostatniemu pożegnaniu. Raz zdawało się, jakoby się modlił, to znowu z czołem pochylonem, wyglądał pogrążony w ciężkie zadumie.

Sniwcy skowronków, jak strzelały brzmienie, leciały ku zarumienionym niebiosom, a rzymska Kampania, promieniąca kwieciami, oblanem rosą, błyszczała, jak olbrzymi skarbiec drogiej kamieni.

Grzegorz zwrócił się na chwilę ku górze Tivoli, rezydencji antypapieża Klemensa, i wyciągnął w jej stronę ramię, jak gdyby

Korespondent zaznacza ogromną różnicę między położeniem dzisiejszym, a stanem rzeczy 15—20 lat temu. Wówczas jawnie mówiono o antagonizmie Rosji i Austrii, oba mocarstwa gromadziły wojska w prowincjach polskich i prowadziły walkę dyplomatyczną na polwyspie Bałkańskim, a Bismarck wygłaszał groźne mowy. Dziś bardzo uprzejmie powitano hr. Lambsdorfa i w Burgu i w prasie wiedeńskiej.

„Ma się rozumieć — pisze dziennik rosyjski — są i sceptycy, głównie w obozie pangermańskim, którzy z nadzwyczajnym niezadowoleniem stwierdzają zblizenie się Austro-Węgier do Rosji. Gotowi oni byli podciąć w samym początku dobroczynną inicjatywę i krzyczą teraz: „nie przyjmujcie darów danajskich!” wykazując, że Austro-Węgrom grozi niebezpieczeństwo z południa i południowo-wschodu. Przypominają, że już dwa razy Austrija szła ręką w rękę z Rosją, za Józefa II-go i za Metternicha i w obu razach zle wyszła”.

„Ale i między Niemcami są zdania wręcz przeciwnie. Nie mówią o sferach wojskowo-dworskich, gdzie sojusz z Rosją miał zawsze zwolenników, oświadczają się za nim antysemitom. „Reichspost” oświadcza: „je sojusz z Niemcami jest ciężko chory i że wkrótce trzeba go będzie pogrzebać. Cóż zajmie jego miejsce? Odrodzenie Austro-Węgier, jako państwa federacyjnego, w ścisłym przemyśle z Rosją! Autor artykułu dochodzi do wniosku, że i same Niemcy zmęczą się już trójprzymierzem i że czekają tylko okoliczności, aby uczynić pierwszy krok do zerwania go.”

Dotychczas sądzono, że tylko stronnictwa słowiańskie są przeciwnie mniej lub więcej trójprzymierzu. Ale, jak się okazuje, nie chcą tego sojuszu zarówno antysemitom, jak kierkeli Niemcy i uważają za właściwe dzisiaj usposobienie swoje zaznaczyć.

Antysemitom — zdaniem dziennika petersburskiego — mniemają, że przymierze z Rosją nie tylko położyłoby kres przesileniom wewnętrznym, ponieważ wtedy słowianie byłiby bezwa-

raz jeszcze rzucił anatemę na niego. I znów zwrócił oczy ku dzwoniom Romy i szanom, uwiecznionym basztami, i nagle, wznosząc rękę prawą do góry, przesłał swojemu miastu uroczyste, ostatnie błogosławieństwo pontyfikałowe:

— To jest błogosławieństwo ogólnej absolucji, moje dzieci — rzekł biskup z Asyżu do narzeczonej pary. — *Pater noster!*

Od podnóża góry Albano karawana zawróciła na drogę Prenestyńską. Tu dojeżdżał oficer Roberta Guiscarda, wiozący depeszę do Ojca świętego. Ksiądz zalecał mu postawienie się w głaz kraju z wielkimi ostrożnościami. Bandy awanturniczej żołdactwa, oderwane od armii cesarskiej, wałęsały się po Kampanii.

Pierwszego wieczora podróży wstąpił do biskupiego pałacu Velletri, którego biskup był sufraganiem kardynała Albano.

Miano zamiar nazajutrz, przyspieszwszy marszu, dostać się do Anagni.

Na godzinę przed zachodem słońca, rycerstwo normandzkie przeprawiło się przez rzeczkę, wysychającą latem, która sączy się wazukiem korytem w głębokiej dolinie, nad którą panuje to miasto o złowrogim wyglądzie. Lektyki papieża i Pii posuwały się w górę rzeki w poszukiwaniu dogodniejszego przejścia.

runkowo po stronie rządu, lecz zarazem gwarantowały dynastji Habsburgów takie położenie wśród państw europejskich, jakie zajmowała niegdyś Mańcja — on o specyficznie austriackiej polityce, którą formułują w dwóch wyrazach: Słowiańszczyzna, katolicyzm. Słowiańszczyzna powinna (tworzyć) silny mur przeciwko falom niemieckim; katolicyzm powinien oddzielić słowian austriackich od państwa prawosławnego. Słowiańska i katolicka Austrija będzie mogła podyktować warunki maźdżiarom.

— Mingly te dawne czasy, gdy parlament niemiecki obradował z powagą Areopagu, co zresztą nie przeszkadzało mu być najpowolniejszym narzędziem w rękach takich Bismarków, Caprivicich i Hohenlohwów. Ostrożniejsze słowa padały tam tylko z ław socjalistycznych, lecz i te słowa były, co do formy, przeważnie poprawne. Teraz duch czasu działał swoje, nawet i w parlamencie niemieckim. Najlepszym tego dowodem onegdajsze posiedzenie parlamentu, na którym punktem wyjścia dla bardzo ostrej dyskusji była mowa kanclerza hr. Bilowa. Omawiał on w niej szczegółowo politykę rządu centralnego Rosji i stosunek kanclerza do cesarza Wilielma. Mowa ta dała powód znanemu socjalicznie, Vollmarowi, do ostrych ataków na rząd za jego wewnętrzny i zewnętrzny politykę. Gdy zaś mowa zaczęła krytykować mowę cesarza, wygłoszone z okazji śmierci Kruppa, prezydent Izby, hr. Ballestrem, w żaden sposób nie chciał mu pozwolić mówić dalej. Słód wywagała się gwałtowna sprzeczka między socjalistami, a prezydentem, mającym charakter prawdziwej awantury.

Gdy umysł uspokoił się ockowieli, hr. Bilow zabral głos ponownie i oświadczył, między innemi, że naród niemiecki nie tyczy sobie, aby cesarz był *ein Schattenkaiser* (cesarz-malowany), owszem żąda, aby był „cesarzem z krwi i kości”.

Kto upoważnił hr. Bilowa do takiego oświadczenia w imieniu narodu niemieckiego — pozostało na razie tajemnicą.

Naraz, z pobliskiego lasu dębowego wypadła banda zbrojnych i rzuciła się na nich, krzycząc zaciekle: „Cesarstwo! Cesarstwo!” W mgnieniu oka rozbójnicy otoczyli odkrywie lektyki, waląc z góry szablami i okutymi żelazem kijami w tragarzy, którzy, rzuciwszy nosze, jeli chronić się zaciepie. Victorian, który jechał naprzód pomiędzy kępami wierzby, zawrócił na miejscu i z łakim rozpędem spadł na napastników, że rozzerwał ich kolo, szablą torując sobie drogę, powalił ich kilku i stanął obok Pii, która jeden z rozbójników, diawicznie przybrany, napół mnich, napół żołnierz, grubiański wyrywał z objęć biednej, na pół odmałej księżki.

Młody rycerz zeskoczył z konia i, dobywszy sztylety, wbił go pomiędzy łopadki napastnika, który, zwinąwszy się jak wąż, skrzyżował ręce na piersiach i runął w stóp dziewczęci, wydając ostatnie tchnienie. Wtedy dopiero poznał Victorian księdza czarno-księżnika z wietzy św. Jana i Pawła, smutnej pamięci Deodata.

O kilka kroków stamtąd, Joachim, kardynał, Egidius i opat od św. Benigny, zaszani osobę Grzegorza, nie ruszając się z miejsca, bronili tylko przez służbę, której jedynym orężem były dragi od lektyki papieskiej.

(C. d. n.)

Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży A. MIRKIEWICZA
w Krakowie, ul. Szewska l. 2 (pierwszy sklep od Rynku), filia ul. Mostowa l. 4, poleca na karnawał rękawiczki balowe po najtańszych cenach, glace od 2 kor. 30 hal., tudzież pierwszą najtańszą palmia rękawiczek.

Z TEATRU.

(Gościnne występy p. Modrzejewskiej).

We środę w teatrze miejskim odbyło się składane przedstawienie. Odegrano „Warszawiankę” St. Wyspiańskiego, dmy obraz „Jrydona” i jedno-aktową sztukę Józefa Maskoffa „Jesiennym wieczorem”, która pierwszy raz weszła na repertuar scen polskich.

„Warszawiankę” widzieliśmy nie tak dawno na tej naszej scenie, ale w innej zupełnie obsadzie, w obsadzie, wobec której dla gry aktorów, tworzących teraz ansambl teatru sztuki, nie można znaleźć wcale słów pochwały.

Co do Modrzejewskiej, to otwarcie przyznać trzeba, że przez całą sztukę nie rubila na widzach prawie żadnego wrażenia, ale za to w kłodowej scenie, a zwłaszcza w ostatnim momencie była tak wspaniała, tak cudnie wykonała swą rolę, iż dla tej jednej chwili trzeba jej talent uwielbić.

O wycinku z „Jrydona”, który wszedł na repertuar tylko dla przedłużenia wieczoru, nie należałoby nawet wspominać, gdyby nie p. Wysocki. Aktorka ta w obrazie owym ma bardzo mało do powiedzenia, ale i te kilka słów w połączeniu z grą mimiczną jej twarzy i z jej kłasykami ruchami, pozwalają widowni, która ja pierwszy raz ogląda, poznać zdolności i talent p. Wysockiej.

Obraz sceniczny Józefa Maskoffa „Jesiennym wieczorem”, jako rzecz, osnuta na te cierpiędy pojedynczych jednostek przeladowanego narodu, musi wzbudzić w sercu Polaka uczucie grozy, które mu cierpieć tak, jak cierpią osoby w tej sztuce. Jako sztuka sceniczna ma ten obraz tylko wartość literacką, ale i budowa jego i przeprowadzenie akcji nudne, przewlekłe, nie przynoszą zaszczytu autorowi, czy raczej autorce.

Wiedzę, które wręczono p. Zapolskiej, olbrzymi, jakimi ją darzono, byli chyba uznaniem talentu, pracy na polu literackim i zasług, jakie dawniej położyła, bo „Jesiennym wieczorem” nie zasłużył sobie wcale na taką owację.

Główne role wykonał Modrzejewski i p. Sosnowski. Dla p. Modrzejewskiej rola odgrywała zupełnie, to też gra jej musiała zrobić na widzach wrażenie. P. Sosnowski postać starca Nowowiejskiego odtworzył poprawnie, ale... poza tą poprawnością niczego więcej nie można było dopatrzyć się w grze jego. (Kr.)

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

Kalendarz. Dziś Wincento m. Jutro Zaśubin N. M. P. Pojutrze Tymoteusz a.

Dziś o godz. 8 rano — 20° C.

Reportaż teatru miejskiego w Krakowie.

W czwartek występ grona aktorów teatrów parających z p. Georgiela Leblanc, żoną Maurycego Maeterlincka, „Monna Vanna”, dramat w 3 aktach M. Maeterlincka.

W sobotę (dziewiąty występ p. H. Modrzejewskiej), „Marta Stuart”, tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera.

W niedzielę (dziesiąty występ p. H. Modrzejewskiej), „Marta Stuart”.

Rozmienia.

Zabrać całą milicję polską w soldaty i tem samym przeciąć nerw ruchu spiskowych, to był plan Włopoljskiego.

Projekt ten spłukał się z uznaniem namiestnika w ks. Konstantego.

Termin branki naznaczono na 15 stycznia. Komitet centralny, będący tymczasowym Rządem narodowym, dowiedział się o tem i już od 10 stycznia młodzież pocięła wychodzić tajemnie z Warszawy, gromadząc się częścią w puszczę Kampinowską i częścią w okolicy S. ruka. Broni nie było pod ręką: trochę strzelb myśliwskich i kilowatkos, to było wszystko, w co mogli uzbudzić się powstańcy.

Około tysiąca młodzieży zbiegło z Warszawy. Ta młodzież mieszczańska i rolniczo-rolnicza stwarzała sławny oddział „Dzieci warszawskich”, zd-cydwanych na wszystkich, bitnych, czynnych i będących najwybitniejszymi zusepsem szeregów powstańczych.

Tymczasem nadziedz dzień, a raczej noc, 15 stycznia i zaczęła się orgia moskiewska. Pod rozani moskiewskich żołdaków otwierali się bramy domów. Umundurowana czoła rozpoczęła brankę. Wzięto w soldaty 1657 ludzi. Komitet centralny wysłał tymczasem Junoskiego do S. ruka, a Padlewskiego do puszczę Kampinowskiej, z poleceniem organizowania oddziałów powstańczych.

Wielki księzę Konstanty postanowił otoczyć oba tworzące się dopiero oddziały i zgnieść powstanie w samym zarędku.

Równocześnie pod Płockiem zaczęły zbierać się w oddziały i 18 stycznia, jeszcze przed oficjalnym wybuchem powstania, w lesie ciukowskim rozgromiono moskali, którzy napadli na powstańców.

Dnia 22 stycznia rząd narodowy ogłosił wybuch powstania i jednocześnie wydał dwa dekrety o uwłaszczeniu włościan.

W nocy z 22 na 23 stycznia w kilku dziesięciu miejscach Królestwa napadnięto na żołnierzy moskiewskie.

Rozpoczęła się walka, w której, niestety, nie mieliśmy zwyciężyć...

Marzałek krajowy hr. Andrzej Potocki nadstawił 2000 kor. za bilet na bal Tow. Ratunkowego.

Resursa urzędnicza urzędu w sobotę d. 24 b. m. zabawę z tańcami przy muzyce wojkowej 56 pułku. Początek o godz. 9 wieczorem.

W uroczystość Przenajświętszej Rodziny t. j. 25 b. m. odbędzie się w kościele Braci miłosierdzia na Kazimierzu wotywa i wygłoszonem zostanie kazanie, celem uproszenia Opatrzności, by chroniła miasto nasze od chorób zakaźnych. W nabożeństwie nie celebrować będzie ks. prałat Krzemieniecki.

Dla teatru miejskiego, Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej uchwalała wczoraj zakupno 2 nowych dynamoszyn za 8.800 kor. dla teatru miejskiego, oraz wybudowania nowego podium. Dla sprawy tej wydelegowano komisję z radców miejskich: Kosobuckiego, Uderskiego, Markusa, Sarego i Beringera.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się dnia 1 lutego w niedzielę o godzinie 3-jej, a w razie niedosta-

tecznej ilości członków o godz. 4-jej po południu w sali Towarzystwa Zaliczkowego, przy ul. Szewskiej l. 16 w Krakowie.

III Bal artystyczny odbędzie się 31 stycznia w salach hotelu Saskiego. Dekoracja, jaką przygotowali artyści, wypadła wspaniale. Mieli oni wielkie pole do popisu, wybierając tak bogaty temat do dekoracji, jak noc zimowa pod Giewontem.

Nie zapomnieli artyści-malarze i o innych akcesoryach, by były wytworne i zharmonizowane z całością.

Pasy bawołat, jako karny, brosza i spinki, jako kotyliony, dostroili się wydmieniom, tworząc malą całość.

U artystów wszystko winno być oryginalne, nowe, nieznanie, a więc nawet orszeka czyni próby nad wykonaniem nowego walca, ułożonego spęryniale dla balu „pod Giewontem”. Autor walca, p. St. Pichor, znany nam jest z orszad koncerlowych krakowskich i z zeszłego balu artystycznego, gdzie walc jego „Nad Nilem” miał wielkie powodzenie.

Zarząd „Eleuteryi” przysłał nam następujące wyjaśnienie:

„Mając już wiadomość, podana do dzienników przez osobistość z poza Zarządu, jakoby zebranie członków z 11 b. m. uchwalilo nadad „Eleuteryi” charakter wybitnie katolicko-narodowy. § 2 statutu tego Towarzystwa wytycza bowiem juno cel jego, polegający na szerzeniu zasad bezwzględnej wstrzemięliwości od trunków alkoholizacyjnych, uchwała więc podobna, zaszczytającą hasło walki polityczno-wyznaniowej, byłby wprost sprzeczna z interesem Towarzystwa i jako taka — niedopuszczalna.

W toku dyskusji nad wnioskiem p. przewodniczącego naznaczono tylko, że „Eleuterya” zawiązała się wcześniej, niż „Trzeźwość” i dlatego zlewać się z nią nie powinna. Uchwalono zachować się względem „Trzeźwości” jak neutralnej, uznając w niej milosierdzia sprzymierzenia, którego różnią wprowadzić od „Eleuteryi” statutu — ale łączy z nią jeden wspólny cel, a jest nim walka z alkoholem”.

Robotnikom zajętem przy czyszczeniu miasta uchwalił magistrat wydawać po pół litra herbaty dziennie.

Czytelnia Kolejowa w Krakowie urzędują w sobotę dnia 7 lutego 1904 b. r. w sali WP. Johna Synów wieczerz taneczny z kotylionem i niespodziankami. Początek o godzinie 8 wieczór.

Toileta dla panów wieczerowa, dla pań spacerowa. Kłoby z szanownych p. T. chciał wzięć udział w wieczorku, a nie otrzymał zaproszenia, rzący się zgłosił w lokalu „Czytelnia Kolejowej”, przy ul. Topolewej l. 22.

Z Tow. Trzeźwość. Walne Zgromadzenie, konstytuujące Tow. Trzeźwość, odbędzie się w najbliższą niedzielę d. 25 b. m. o g. 8 w lokalu uniwersytetu ludowego (ul. Fryderyka 43). Na porządku dziennym: Zgajania. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Wybór władz Towarzystwa. Wnioski członków. Uprząsza się członków o niezawodne przybycie. Goście mają wstęp wolny.

Świętokrzędzkie. W niedzielę d. 18 b. m., niewiadomy skradł w popołudniowych godzinach z kościoła św. Barbary stary obraz Matki Boskiej Bolesnej, wstępując nad kłę-

Wachlarze po niskich cenach polecą Stefan Porębski i Sp. Grodzka 2.

cenikiem w zakrystyi, wczoraj zaś, d. 21 b. m., w tymże kościele strażonko obraz Serca Pana Jezusa, bez ram, formy trójkątnej, wiszący przy konfesyjale koło zakrystyi. Za zużyciem świętokradkę wdrożyła policja energicznie śledztwo.

Sensacyjny akademik w Zakopanem otrzymało w tych dniach znaczący zapomóg, dzięki wieczorkowi artystycznemu, urządzonemu na ten cel. W szczególnie zapalenijszali odczytyła p. Zapolska-Janowska swój najnowszy utwór sceniczny p. t. „Jesiennym wieczorem”. Chór akademicki z Krakowa odpiewał kilka pięknych piosenek, p. Janina Uzarska zaś za przesłanie wykonaną arę Marynki ze „Sprzedawcy nieznaczonej”. Smętny otrzymała burzę oklasków. Jeden z przejezdnych gości ofiarował za bilet 400 złr.

W złodziejskiej norze. Śledztwo, prowadzone przez policję, w celu wyśledzenia współwinów piwnicznego złodzieja, Stan. Kluski, skłoniło policję do zwiędzenia jednej z tych nor złodziejskich, będących przytuliskiem wszelkiego rodzaju szumowin apolitycznych. Ołóż wczoraj wieczorem, o około godz. 10, udało się trzech agentów policyjnych do jednej z piwnic w domu przy ul. Ciemojnej na Kuźmierz. Po stromych, wąskich schodach, polykając się o różne graty, dotarli agenci do piwnicy. Jeden z nich zapalił świecę; przy miłym blasku łojówki dojrzano parę przegiętych barłógów słoniarnych, po których gniły się z piaskiem i sykiem szczyry, wielkości aporych kociaków. W kątach piwnicy leżało trochę brudnych szmat, nadgrzyzionych przez szczyry; podłoga, a właściwie ziemia, publiczna, podziurawiona szczyrzymi norami; na ziemi reszki stłuczonych mięk, flaszek, i... skórek, świeżo z darta z kota. Lokatorzy tej wstępnej norzy, po okradznięciu jednej piwnicy z wódki i wina, zapalali kota, i przyrządzili sobie przez piczysie. Arszawiano całą robotę: Pawła Dziurę (lat 19, z Przyliska Wyciąskiego), Antoniego Godulę (lat 19, z Lipiśla), i Stanisława Radwana (lat 21, z Krakowa). Są to znane policyi włóczęgi i złodzieje, niejednokrotnie karani za różne brzydkie sprawy.

Złodziej prosi o karę. Przed dwoma miesiącami młynski Jakob Fido, 22-letni parobek, skradł przez włamanie dwom subiektem z handlu delikatesów Achemannia i Belczyńskiego przy ul. Grodzkiej dwa paloty, wartości kilkadziesiąt koron. Policja wyśledziła, że paloty owe znajdują się u pewnej piekarni na Podgórze, ciociu złodzieja Fida; paloty odbrano, lecz Fido ukrywał się przez dwa miesiące tak, że ślad jego zaginął. Przesłano już go śledzić, gdy ołóż wczoraj wieczorem zgłosił się na inspekcję policji „pod Telegrafem” jakiś jękomół, przedstawił się jako Jakob Fido, oznajmił, że to on ukradł owe paloty, i prosił, żeby go ukarano za kradzież.

Zarwanie ławolawnych. Friedrich Pinkus i jego żona Zofia, założyli sobie w przedniej kamienicy z Rynku głównego na Stolarska,

sklep z ubraniami i sukniem. Jak im ten handel szedł — niewiadomo, dość, że, służąc i subiekta państwa Pinkusów były mocno zaintrygowane t-m, że szefowie wyprowadzają je z domu dysć wcześniej, a sami pozostają w sklepie i coś tam z towarami manipulują. Po ni-jakim czasie, a było to 31 grudnia z. r., pan Pinkus wyjechał „szubadł prosidy”, a w dwa dni po niu wyjechała i pani Pinkusowa, zabrawszy ze sobą jedno dziecko, a troje zostawiając na opiece sługi i subiekta. Po ich wyjeździe wykryło się, że państwo Pinkus zrobili podstępnie „bankructwo”: po nocach sprzedawali towary w tajemnicy przed służbą, a potem się gdzieś ulotnili, zarywając różnych kapeów na kilkanaście tysięcy koron.

Nekrologia.

† Hortensya z Różnów Borzęcka, zmarła w wieku lat 90 dnia 20 b. m.

† Maryanna Cebula, żona konduktora kolei Polnoćnej, zmarła w wieku lat 32 d. 20 b. m.

† Emilia Głęboka, zmarła dnia 20 b. m., przetrżywszy lat 49.

† Leon Cholewickiewicz, starszy komisarz maszynowy kolei państwowych, zmarł w dniu 21 b. m., przetrżywszy lat 44.

Dobra naučka. Wszystkie władze obco-krajowe w korespondencji z Wydziałem krajowym używają swego urzędowego języka, tłumacząc zaś opłaca się z funduszu krajowego. Wydział krajowy galicyjski nie otrzymał się niestety tej zasady i do obcych pisał i pisał zamiast po polsku po niemiecku. Zdążyło się, że wysłano pismo niemieckie do pewnej władzy węgierskiej i coż się dzieje? Pismo to zwrócono z prośbą, by wysłano pismo w języku polskim, albo też przesłano odpowiednią kwotę na przełomaczenie z niemieckiego na węgierski. To także nie była naučka.

Za katowanie żołnierzy został skazany w Królu wcu przez sąd woj-kowy, kapitan pruski von Matthiesen, na 44 dni aresztu w twierdzy. Odnośna rozprawa odbyła się tajnie. Jest to jeden z niewiul wynudków, gdzie sprawił dwoje pruska dosięgła winnego, wymierzając mu przynajmniej lat niską karę.

Telegram dobrze wynagrodzony. Król Aleksander serbski z okazji 25 rocznicy zajęcia Niszu przez Serbie, wysłał do cara Mikolaja II. telegram. W odpowiedzi otrzymał kilka dni temu nielutki telegram, ale także 10.000 rubli na cele kościelne serbskiego w Starej Serbii, będącej, jak wiadomo, prowincją turecką, a gdzie Serbia mocno agituje.

Telefon i zbrodnia. W Magyar Zruga zawołaną została córka tanti-jzgo zaradczą porczy do telefonu i usłyszała głos swego narzeczonego, z którym popadła w miłą sprzeczke: Czy chceć pani słyszeć, jak ja sobie w łeb strzelę? — i w tej chwili zarządził wystrzał. Nie jest to odosobniony wypadek spełnienia zbrodni przy pomocy telefonu. Lombrose odpowiada, że pewien

inżynier znalazł swój aparat telefoniczny kompletnie spalony. Pokazało się z badania, że drut telefoniczny położył ktoś z baterią o napięciu 1000 wolt; spalono aparat, a miano zamiar uśmiercić inżyniera przy telefonie.

Głód w Bretanii. Ludność nadbrzeżnych wiosek bretańskich, której głównym, jeśli nie jedynym, źródłem utrzymania jest połów sardynek, ma bardzo ciężką zimę. Połów sardynek nie dopisał zupełnie; od dziesiątek lat biedni rybacy nie pamiętają takich strasznych czasów. W wielu wioskach panuje już głód.

Księżna saska i Giron. Księżna saska w towarzystwie Andrzeja Girona przyjechała na dłuższy pobyt do Mentony, po opuszczeniu Genewy. Nagła zmiana miejsca pobytu, motywowana jest przez księżnę zapewnieniem większego spokoju. Zakochana para, jako *monsieur et madame Gerard* z Brucksi przyjechała nocnym pociągami z Lyonu do Mentony i stanęła w hotelu Angielskim, którego właściciel dopiero później się przekonał jakich gości ma poś swym dachem. Mieszkanie, złożone z trzech pokoiów, było naprzód zamówione listownie. Księżna stara się unikać ludzi i nie przyjmować żadnych odwiedzin. Z Gironem wspólnie robią wycieczki po okolicach Mentony. Pewnemu dziennikarzowi francuskiemu, jaki przypadek znalazł się w tymże sanym przedziale pociągu, w którym jechali do Mentony „państwo Gerard” powiedział Giron: „Szukamy spokoju. Z Mentony również wyjeżdżamy bezwzględnie, jeżeli nam i tam nie dany będzie spokój”. Giron wyraził się też, iż sprawa rozwodu zależy w zupełności od dworu drezd-fickiego. Zapewniał też, iż wiadomość, jakoby już gotów porzucić księżnę, jest śmieszną bajką.

Z Genewy donoszą szczegóły wyjazdu stamtąd księżny i Girona. Opuszcili oni hotel potajemnie, w nocy, zanalizując wyjściu bocznie drzwiami i pieszo poszli na dworzec kolejowy. Przed wyjazdem podarowali właścicielowi hotelu piękny szpilkę do krawata z perłą i brylantami, służbę obdarowali pieniędzmi. Między księżną, Gironem, a ich obrońcą Lauchem, zaszyło podobno jakieś nieporozumienie. Zapewniają, iż księżna i Giron mieli się udać do Montroux i tam czekać rozstrzygnięcia sprawy z dworem drezd-fickim, zamiar zmienili dopiero w ostatniej chwili.

W Szwajcaryi panuje ogólne zadowolenie, iż księżna Ludwika stamtąd już wjechała i że Szwajcaryja nie będzie już miała nic wspólnego z całą tą aferą.

Niezwykły wypadek w samochodzie. O szczenińskim wypadku, stanowiącym jeszcze jeden dowód, jak niebezpieczną jest dźlad jazda samochodami, donoszą już zagraniżne. Dwoje mieszkanków Kolmaru, — mąż z żoną, — jechało samochodem do Belfortu. W pobliżu celu wycieczki pałac odwrócił się i ujrzał swych pasażerów opartych o poduszki pojazdu, nie-przytulnych. Przetartozny, skierował samochód do szpi-

Związek Krawców

Kraków, ul. Floryańska 7.

Lwów, plac Halicki Nr. 7.

Jedyny Magazyn Gotowych Ubrań

w kraju wyrobionych.

Całe garnitury marynarkowe od 7 złr., garnitury rutowe ius frakowe od 25 złr., palta od 14 złr., spodnie od 3 złr. 50 ct., bluzy studenckie 5 złr.

tala, gdzie lekarze stwierdzili zatrucie gazami benzynowymi. Stan choroby jest groźny.

Z Londynu. Policja tutejsza zajmuje się gorliwie od paru miesięcy badaniem szeregu zbrodni, przypuszczalnie popełnionych przez nowotyńskiego Sinobrodę, niejakiego Jerzego Champana, na pięciu swoich żonach lub może tylko kochankach. Ostatnie wyzwanie Ludwiki March z widów ciesielskich nie udało się i obudziło podejrzenie. Obdukcja stwierdziła arsenik w wewnętrzności zmarłej i Champman został ujęty. Śledztwo wykryło szereg ciekawych szczegółów co do osoby Champmana. Przedzysiężeniem nie jest on wcale krajowcem, a podaje się za „polaka”. Przybył on do Londynu przed kilkunastu laty pod nazwiskiem Łagowskiego i opowiadał, że był felczerem w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Obracał się wtedy w kołach żydowskich Londynu i w Eastendzie znalazł praktykę fryzjerską, oraz pukulną, a wysocę kryminalną praktykę lekarską. Okazuje się przecież, iż nazwisko to jest zmyślonem. Świadek Stanisław Baderski stwierdza, iż Champman-Łagowski przybył powrotnie do Londynu pod nazwiskiem Stanisława Kłowski. Poznał się on z siostrą Baderskiego Łucją i w r. 1889 ożenił się z nią, lecz małżeństwo nie było zgodnem. Kłowska opuściła męża, a ten „ożenił się” znów z Izabelą Spink, mającą około 600 f. szter. (6000 rub.) posagu. Nowa ta żona umarła w parę miesięcy po ślubie. Zaraz potem „Jerzy Champman” (już takie miał w r. 1894 nazwisko) „ożenił się” z Elżbietą Taylor i założył tawernę (szynk), lecz niebawem i Elżbieta umarła. Tak przewinęły się jeszcze dwie „żony”, aż wreszcie przyszła kolej na Ludwikę March, żydówkę Champana Łagowskiego-Kłowskiego jest męczennicą 35-letnią, mówi fatalnie po angielsku, równie f. talnie po polsku, a biegle — żargonem żydowskim. Nie ulga też prawie wapiłowości, że jest on żydem, być może, pochodzący z Warszawy. Za parę tygodni rozpocznie się jego sprawa przed sądem przysięgłych, a wtedy wiele ciekomych punktów zapewne się wyjaśni.

Miewy już czas, kiedy wyłarzni gentlemani na zapitanie żony, dają łódź, odpowiedział: „naturalnie do klubu”. Dziś i piękne ladies chodzą także do klubu. Damskich klubów namnożyło się w Londynie bez liku. Na czele sto „Empress Club” na Doverstreet, W-stend. Cały dzień otwarte są jego gościnne wrota, a najbardziej elegancie damy Londynu przybývają tutaj, aby wypić filiżankę herbaty przy dziewczęcych okrzyskach. Lokal klubu urządzący jest z przyręchem i gustem wytwornym. Obok salony, hali sportowej, czytelni, biura etc., posiada klub lukse pokój do palenia, albowiem namętność ta znajduje bardzo wiele zwolenników wśród pięknych ardelek. Obok wymienionego klubu istnieje jeszcze wiele innych np. „Ladies Army and Navy Club” (dla żon oficerów armii i marynarki, liczący 3.000 członków, „Grosvenor-Rescent Club”, „Pionier-Club” (społeczno-sekciarski alias feministyczny), „The Enterprise” (dla kobiet pracujących) i wiele innych. Ten ostatni szczególnie zasługuje na uwagę ze względu na swe cele zw. zrania kobiet i polepszania ich bytu. Są jeszcze „University Club” dla studentek, „S-zam Club” i wiele innych. Niezbieżniejsza to, bądź co bądź, konkurencja dla życia rodzinnego, które zostawia rozbitę w ten sposób na szereg klubów: mężich i żeńskich. Co zaś będą robiły dzieci, kiedy papa pójdzie do swojego, a mama do swojego klubu? **Z. M.**

Białe, czarne i bółkawy. Prezydent Roosevelt wywołał, jak wiadomo, w Stan. Zjednoczonych burzę, gdyż powierzył posady kilku wyższych urzędników w St. południowych Muzrynom. Cała Ameryka podzieliła się na dwa stronnictwa, jedne bronią czarnych urzędników, drudzy występują przeciw nim; prasa również toczy zaciętą walkę. „New York Herald” jest organem tych, którzy są przeciwni czarnym urzędnikom, a chcąc opinii swojej dać wyraz dobitny i jaskrawo zaznaczyć swoją nienawiść dla wszystkiego, co czarne, dziennik ten drukowany jest obecnie farbą... fółkową. Wydanie paryskie „Heralda” wychodzi również od dni kilku „na fółkowo”.

Książęta-obywatele-rzemieślnicy.

Dwa ostatnie wypadki zerwania z tradycją wieków i zrzeczenia się tytułów przez księżną Ludwikę, następnie tronu saskiego i arcyksięcia Leopolda-Ferdynanda austriackiego, nasuwają na pamięć niektóre podobne fakty z historii świata, w której nieraz dziwnie bardzo plotły się losy dziedziców koron i władzy.

Sprawa arcyksięcia Jana, który znikł, jako Jan Orth, była nadto szeroko omawiana, abyśmy ją tu na nowo mieli powtarzać. Ale także król Gustaw IV szwedzki umarł dnia 7 lutego 1837 roku, jako zwyczajny obywatel w St. Gallen w 59 roku życia. Jego syn przybrał tytuł księcia Wary, służył w armii austriackiej, a córki, pułkownika Gustawsohna* posłubiły wielkich książąt Badeskiego i Oldenburskiego.

Kiedy pewnego razu pułkownik Gustawsohn zatrzymał się w Frankfurcie nad Menem, zmyślił go okropnie i powybił okna w mieszkaniu jakiś wściekły wariat. Co wieczorn niepokoił on bierdnego podróznika król-wskiego tak bardzo, że ten musiał zwrócić się do policyi z żądaniem obrony przed napastnikami.

Napastnik ten nazywał się Karol Hesse i był także obywatelami książęcym pochodzenia, ponieważ urodził się jako książę Karol Konstanty von Hessen-Rhinfels-Rothenburg d. 10 stycznia 1753 r. Już w chłopcowskim wieku zdradzał zadziwiająco zdolności i szczególniejszy pociąg do literatury. Wcześniej wstąpił na służbę do armii francuskiej, gdzie, dzięki niepospolitym zdolnościom, bardzo prędko został brygad-erem, a w cztery lata później feldmarszałkiem.

Jednakowoż wawrzyć wojskowe nie wystarczały mu. Pragnął on zdobyć sławę filozofa. Studiował więc przeróżne nauki, które doprowadziły go do znajomości z opalem Raynołmem, jezuitą. Wygnany później z Francji za niewiedzę dla podstawa działalności pisarskiej. Wrócił książę miał tylko jedno zżeczenie, aby zstać — „człowiekiem”, do czego duch rewolucji wniknął szczególnie go usposobił. Zajął się zupełnie w swoich filozoficznych studiach i został wolnomyślnym według wzoru jakobińskiego. Rzeczywiście w roku 1793, w maju, komitet Jakobińców mianował go generałem-porucznikiem, a 30 września uczynił go członkiem klubu. Książę wygłosił długą nową wstępną, w której zaznaczył swoją wiarę polityczną. Mimo to Jakobiści nie dowierzali mu z powodu jego książęcego tytułu.

Wkrótce jednak wolnomyślny książę odzyskał zaufanie Jakobińców, mianowicie przez użycie w zrzeczenie się tytułu ródowego i świętej tradycji i książę przybrał sobie skromne nazwisko „obywatela Karla Hessego”, zastrzymując tylko tytuł i rangę ge-

nerala. Na żądanie Jakobińców zasuspendował on członków swojego sztabu jako „arystokratów wiedzy”. Później ufortyfikował miasto Hesancen ku wielkiemu zadowoleniu władzy. Tymczasem jednak przyjaźń z Jakobińcami zaczęła znowu chrotać.

Szkazano go z czasem na wygnanie na wyspę Ré, gdzie piął lat przedzielną w więzieniu i zdolał uciec do Szwajcarii. Bez środków do życia, bez rangi i tytułów, wpadł tam w okropną nędzę, aż wreszcie ulitował się nad nim jego brat starszy i wyznaczył mu małą pensję.

Nieszczęśliwy Karol mieszkał odtąd w Bazyleji i tracił powoli rozsądek. Potem przedzielił się do Frankfurtu nad Menem, gdzie żył już aż do śmierci, bombardując ciągle rząd paryski skargami i prośbami.

Jakiego zawodowi poświeci się arcyksiążę „Leopold Willing”? Gdyby się był przynajmniej jakiegos rzemiosła wyczuł w młodości, któreby mu teraz dostarczyło środków do życia. Byłoby dla niego o wiele lepiej, gdyby posiadał świadectwo na czeladnika Jenningskiego. Obecny książę Walii zgłębił tajemnicę sztuki szewskiego, jako książę Yorku, a podczas swoich długich podróży morskich nauczył się doskonale od starego majstra pieść śnie i krećł powrozcy.

Sławni myśliciele francuski, Rousseau, w swoim systemie naturalnego wychowania także chłopcom uczyć się rzemiosł, jako znakomicie kształcących charakter. Dzięki jemu, w wielu też przednich domach francuskich upowszechnił się obyczaj zakładania dla dzieci warsztatów rzemieślniczych. Zwyczaj ten jednak panował już dawniej w rodzinie królewskiej Burbonów. I tak Ludwik XV miał byt dobrym zecerem. Gdyby Ludwik XV umiał był tak dobrze rządzić, jak umiał składać, byłaby może nie wybuchła rewolucja, Ludwik XVI nie prowadził dalej interesu ojca, ale urządził sobie w Wersalu warsztat ślusarski, w którym wykłmł mnóstwo zdrajczyńskich istotną wprawę przedmiotów. Jednakowoż w rodzinie swojej nie był on pierwszym ślusarzem.

Przed nim uwił się przy kowale Ludwik XIII. Tylko, że nie mógł poświęcić się wyłącznie ślusarstwu, ponieważ uprawiał inne jeszcze zawody. Monarcha ten był rzeczywiście bardzo zręczny i ogromnie wielostronny. Sam sobie naprawiał oręty, bił monetę, kłał płótno i sporządzał najprzejawniejze ostrgi dla swoich jeźdźców.

Aby zaś ciągle nie siedzieć w zamkniętym warstwie, zajmował się ogrodnictwem i hodowlą spargaków, które kazal następnie sprzedawać na targu. Stawał tam zawsze urzędnik dworski i kilku służących, którzy krzykali: „Szparag!” Jarzyna, mimo bardzo wysokiej ceny, miała wielki obdyt. Za pieniądze stąd otrzymany kupował brzytwy, których potrzebował bardzo wiele, ponieważ „własnoręcznie golił wszystkich swoich dworzan”. Czasem przy wielkiej uroczystości zaszczcił ten spitykany wszystkich obywateli paryskiego garnizonu, którego w tym celu byłali gromadnie odkomenderowywani do Luuvru. Zwykle król zstawał pod dółną wagą kilka włosków, zwanych „muszką”. Kiedy golenie udulo się dobrze bez żadnego draśnięcia, dostojny gołazar ofiarowywał uszczęśliwionemu gościowi parę bułw, własnoręcznie uszytych.

Moznaby mniemać, że tyle zajęć wpełniał on tak dokładnie czas Ludwikowi XIII, a jednak przy tem wszystkim miał on jeszcze czas na gotowanie. C-łował przedewszystkiem w przygotowywaniu gulek i snów, które miały być rzeczywiście nieporównane. Dumny był jednak tylko ze

szuki szpikowania mięsa, którą posiadał w niedościgłym słońcu. Kuchmistrz Jęgo, Gierges, wybierał zawsze najczystsze pieczeń i najpiękniejszą słoninę pokrajaną odpowiednio i odsyłał do pokoiów. Tu król zakazywał rękawy płaszcza i nie spoczął dojdę, dopóki nie naszpikował całej pieczeni z bączną wprawą i pocuciem symetry. W czynności tej nikt nie śmiał mu przeszkadzać. Kiedy raz zapowiedziane dnia poprzedniego, zjawili się na dworze poselstwo bawarskie, król zajął był właśnie szpikowaniem cielęciny. Kazał więc posłom popłytywać się później.

Z naszych królów Zygmunt III był znakomitym złotnikiem. Do dziś dnia przechowały się wyroby jego prawdziwie artystycznej wartości.

Kącik humorystyczny.

Myśli zaczerpniętego filozofa.

Jakże dużo jest ludzi starych, a nieodrzalnych.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe: dwa tygodnie wyczerpania bywają dłuższe, niż dwa tygodnie wakacji.

Miedzy chciami i czynami jest morze, w którym tonie siła woli.

Rozum często bywa, jak jajka kukulcze: z jego owoców inni korzystają.

Z dzisiejszej doby.

— I rzeczywiście, dyrektor po tylu latach rozwodzi się z żoną?

— Nieinaczej. Tyłemty dotychczas zebrali, iż gdzie dla siebie może być przyjemnie.

Praktyczni narzeczeni.

— Byłed przy tem, jak przysiedli pannie Helenie bukiel odmień?

— Byłem...

— I cóż, bardzo była zadowolona?

— Prawde mówię, nie bardzo... Ona jest zbyt praktycznie wychowana, powiedziała, że na kwiaty szkoda pieniędzy...

— Task?... To ja jutro zamiast kwiatów posłę mojej pieszczotce — worek jarzyn.

Telegramy „Kuryera krakowskiego”

z dnia 28 stycznia.

Lwów. Teatr ludowy urzędują dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy styczniowej. Słowo wstępne wygłosi p. Bronisław Laskowicki, potem odgryną będzie 5 aktowa sztuka Bolesławicza pod tyt. Belweder.

W sobotę d. 24 b. m. urzędują Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kiłińskiego we Lwowie uroczyste wieczór wokalny własnym, ku uczczeniu 40-letniej rocznicy styczniowej.

Wiedeń. Dzisiaj obraduje komisyja kukrowa nad konwencyą brukselską i nową kukrową. Przemawia poseł Kolischer.

Berlin. Miejskie władze szkolne zakazały publicznej i zbiorowej nauki języka polskiego.

Petersburg. Para carska i następcja tronu byli wczoraj na kolacyi u niemieckiego następnego trona w pałacu Zimowym.

Berlin. Niewiadomo, kto dui rozkaz „Panterze” do bombardowania Macarab. Sądzą jednak, że rozkaz wyszedł z Berlina.

aby przed rozpoczęciem rokowań z Bownem w Waszyngtonie wywrzeć odpowiedni nacisk na Wenezuelę.

Caracas. Jen. Billo. dowódca fortu San Carlo w Macarabo, który celnie strzelał swoimi podgrzwanymi okręt niemiecki „Pantera”, jest bohaterem dnia w całej Wenezueli. Dzień sobotni uważają za zwycięstwo narodowe. Okręt niemiecki nie zaudał strzalał swoimi ładnymi szkod fortowi, a sam ledwo zdołał się ocalić przed zatopieniem. Urządzono tu z tego powodu radosne obchody.

Pariz. Agencyja Hawasa donosi z Macarabo: niemy powtórzyli napad. Trzy niemieckie okręty wojenne Panter, Guzela i Wineta bombardują od wczoraj godz. 10 rano port Saint Carlos, broniący wstępu do zatoki Macarabo. Wenezuela nie będzie dziwnie odpowiadają na ten atak.

Lwów. Zmarł (tutaj) Henryk Grabiński, artysta malarz, b. profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Bazilierz Bartoszewicz.

NADESZŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi a Redakcyja nie przyjmuje za nią żadnej odpowiedzialności).

Zakład Röntgenowski

zaopatrzonej w najnowsze przyrządy do prześwietlania i leczenia. Dr. Artura Frommmera, sekundaryusza oddz. chirurgicznego - zp. sz. Łazarza, Radziwiłłowska 29, ord. od 2 do 4.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych.

Odchodzą z Krakowa:

Godz. 4:33 rano (poc. os.) do Oświęcimia.	6:40 rano (poc. p.) do Lwowa, Podwoleńsk, Jasła, Stanisławowa, Strzyja i Czerminowiec.
8:10 rano (poc. os.) do Lwowa, Strzyja, Stanisławowa, Czerminowiec, N. Zagóra, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.	8:30 rano (poc. osob.) do Wieliczki.
8:40 rano (poc. osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.	9:05 rano (poc. os.) do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, N. Sącz, Zagóra, Gorlice, Lwowa, Husiatyna.
11:00 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stanisławowa, Czerminowiec, Stróż, N. Sącz, Orłowa i Jasła.	1:15 po pol. (pociąg osob.) do Skawiny i Oświęcimia.
1:80 po pol. (poc. miesz.) do Wieliczki.	1:50 po pol. (pociąg osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
2:49 po pol. (poc. posp.) do Lwowa, Jasła i Zagóra.	6:15 wieczór (poc. osob.) do Tarnowa, N. Sącz.
7:55 wieczór (poc. osob.) do Suchy, N. Sącz, Zagóra, Gorlice.	8:05 wieczór (poc. os.) do Kocmyrzowa.
8:38 wieczór (poc. posp.) do Lwowa, Stanisławowa, Ickan.	9:00 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Podwoleńsk, Strzyja.
9:30 wieczór (poc. miesz.) do Wieliczki.	10:56 wieczór (poc. osob.) do Lwowa, Podwoleńsk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, N. Sącz, Orłowa, Wieliczki.
11:40 wieczór (poc. osob.) do Suchy, Zakopanego i Now Sącz.	

Przychodzą do Krakowa:

4:40 rano (poc. os.) ze Lwowa, Podwoleńsk, Stanisławowa, Czerminowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów.	6:05 rano (poc. osob.) ze Suchy, N. Sącz, Gorlice, Borysławia, Husiatyna.
6:50 rano (pociąg posp.) ze Lwowa, Stanisławowa, Ickan, Strzyja.	7:30 rano (poc. osob.) z Wieliczki.
7:45 rano (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.	8:10 rano (poc. osob.) ze Skawiny i Oświęcimia.
8:45 rano (poc. osob.) z Podwoleńsk, Lwowa, Bukaresztu, Strzyja, N. Sącz.	11:40 przed pol. (poc. miesz.) z Wieliczki.
1:10 po pol. (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.	1:30 po pol. (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Now Sącz, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.
2:24 po pol. (poc. posp.) ze Lwowa.	4:40 po pol. (poc. osob.) ze Suchy, Zwardonia, Zakopanego, Now Sącz, Orłowa, Gorlice, Husiatyna.
8:25 wieczór (poc. os.) ze Lwowa, Chyrowa, Strzyja, Stanisławowa, Czerminowiec, Brodów.	6:50 wieczór (poc. mieszany) z Wieliczki.
7:10 wieczór (poc. osob.) z Kocmyrzowa.	9:12 wieczór (poc. osob.) ze Skawiny i Oświęcimia.
9:38 wieczór (poc. posp.) ze Lwowa, Podwoleńsk, Stróż, Now Sącz, Orłowa, N. Zagóra, Strzyja, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerminowiec, Brodów.	11:05 wieczór (poc. osob.) z N. Sącz i Zakopanego.

AURORA

Zakład artystyczno-graficzny

Wydawnictwa

„Kuryera Krakowskiego”

przy ul. Karmelickiej 15.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres:

Cynkografii,
Autotypii i
Fotolitografii

po cenach umiarkowanych
szybko i punktualnie.

Drobne ogłoszenia

Parady w sprawach administracyjnych, podatkowych, wojennych, udział „Biuro” ul. Łobzowska 41-42 od 10-8 godziny. 386 6-10

Interesantowy istniejący od 10-ciu lat w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod 17, gdzie miesi się też uprzedni, sprzedaż spirytusu degustowanego jest do odstąpienia. 388 3-8

Pracownia ubrania i okryć damskich przy ul. Białej Nr. 52, parter, wykonuje podług najświeższych surrualu suknie balowe, wieczorowe, spacerowe w najkrótszym czasie i po umiarkowanych cenach. Udziała się też lekcy kroju. 402 1-4.

!!Dobra sposobność!!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u

Zygmunta Chilli

Krawca w Krakowie, Wielopole 18, przy gł. poczcie. 313 3-32

Rekl również za ugodą na raty Wypożyczalni i angielski —

Ociemniałi Skrzypki i Pianistka

grający bardzo dobrze do tańca upraszają Jakobojęcejnie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zamówienie na zabawy lub wesela, tak w miejscu jak i na prowincję

Ufni, iż nasza serdeczna prośba znajdzie gołowię papięre ze strony Łaskawej Publiczności, pozostajemy z głębokim szacunkiem

Węzłanczi, w Krakowie ul. Mielżyński, u Piotra Gęłbka. 380 4-6

Bracia Tercyjarze św Franciszka polecający obieg polecają:

Fabrykacyę mebli gładkich

w Krakowie (Kazimierz) ulica Krakowska 1. 47.

Najpowszechniej używane krzesła wypłatanie jakoteż z forniem są na składzie.

Fotele, taburety biurowe i salonowe tylko na osobny oblaunek po umiarkowanych cenach.

Wózek transportowy zabiera na żądanie meble do zreperowania i odwozi takowe jakoteż i nowo zakupione.

Łóżka składane jak ławki po 6 złr. za sztukę wypożycza się krzesła po najprzystępniejszych cenach. 352 8-11

ARTYSTYCZNO MALARSKA PRACOWNIA

Szyldów, robót dekoracyjnych i lakierniowa

Odziedziona złotym miedalem.

Antonię TOMASZEWSKIEGO

w Krakowie, Plac Szczepański L. 2.

Wykonuje nadal wszelkie roboty w zakresie malarstwa szyldowego wchodzące.

ZMIANA LOKALU!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że dotychczasową moją

Restauracyę którą znacznie powiększyłem i polepszyłem

z handlem towarów kolonialnych, delikatesów i win, przeniosłem z ul. Sławkowskiej 31, na ul. Grodzką 38.

Handel zapożyczyłem w dobrej towary korzenne, owoce

podłowne, różn. jakości, wina węgierskie, austriackie i francuskie, oraz kuskaki i wędli i resztę krajowe i zagraniczne.

Restauracyę wywadam hapie zawsze smaczne i zdrowe potrawy zimne i ciepłe, oraz różne przekąski.

CENY PRZYSTĘPNE. — Dzielę się za dotychczasowe

zaufanie, polecając się nadal Łaskawej Szanownej Publiczności, reęcar za szybką i rzetelną usługę.

O. FEDERGRÜN, ul. Grodzka 35.

Bez konkurencyi! Karły artystyczne, czarnogłowe. Sprzedaż kart wydawnictw „Polonia” Reprodukcyę Rękopiśm. na zabytków sztuki włoskiej i wielki wybór drzeworytów duńskich. Papier listowy, albiomy w najpóźniejszej jakości. 50 kart ilustracych 2 Ksz. Przy odbiorze 100 sztuk, bezpłatnie 4 platynicy z agde rozjemczym przy „Mokreim Oku” Wynika za uwzględnienie 339 3-10

A. FROMMER

akład papieru i przyrządów kancelaryjnych, Kraków, plae Wszystkich Świętych 11.

Zmiana lokalu!



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że dotychczasową moją restauracyę którą znacznie powiększyłem i polepszyłem

z obuwem damskim i męskim, facou angiel, twalem i elegancją, po możliwie niskich cenach, znajdujący się w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 1, naprzeciw pod 1. 8

Stanisław Tasiecki majster z Warszawy 61

Antoni Hawełka

c. i k. dostawca Dworu

POLECA: Ostygi Ostendzkie

Kawior niesolony

Winogrona słodkie świeże

Porter angielski

Jaskółcze gniazda

355 4-104

Nowy tani artykuł spożywczy! Zdrowie i dobry smak uzyskasz pijąc »KAWĘ ZDROWIA«.

Nie jest ona żadną domieszką do kawy zwykłej i jarnistej i niewygodną dożywawej w smaku, ale o wiele prze-żytsza ją pod wieloma względami. — Jedną jedyną próbą dostateczną dla przekonania się

Cena tylko 70 ct. za 1 klg.

Jest już zupełnie gotowa do przyręczenia. — Tani kosztuje więc spróbować i przekonania się o dobroci. — Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po

35-18-5 ct



MARKA OCARONNA

Brakonia i stereotypa A. Kozłowskiego w Krakowie.

Poszukuje posady

Kasyerki lub innej

osoba posiadająca szczerą rachunkowości i praktykę biurową. — Łaskawa zgłoszenia proszę adresować do Administracyi „Kurjera Krakowskiego”.

Browar Parowy

Tenczyńsku

stacya Krzeszowice pocica

znany z dobroci i przez powagi lekar. zalecany

Porter Tenczyński

Piwo Marcowe

Leżak — Eksport

w beczkach i butelkach

Reprezentacya w Krakowie,

Bracha 11.

Telefon 481.

XXXXXX

R. Dittmar

Kraków,

Rynek 13.

połeca

Lampy wszelkiego rodzaju,

Piecio i kuchnie naftowe,

Naftę nie eksplodującą, po

cenie targowej.

(Na kupony jak zwykle taniej.)

Udstawa do domu od 5 litr.

poczawszy 169

XXXXXX

Lekcy gry fortepianowej

udziela osobom młodszym i starszym

płatnie z góry 30 ct. za godzinę.

„Naczyteli” ul. Bagala 8. parter.

Drobne ogłoszenia

przynajmniej Administracyi

„Kurjera Krakowskiego” -

Karmelicku 7. po cencie

(2 grunze) od słowa.

Obrazki ślubne złote

okazanie wykonuje 383 2-15

S. Żołdani jubiler

Kraków, ul. Mikołajska 1. 28.

POLECA

WAŚNIEWSKI

i GRABOWSKI

w Podgórzu

przy Krakowie

Maly Rynek Nr. 18.

Wyprawy ślubne. Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Towary białe, płótna, sztytyn-gi, kapy, koce, chrdniki. — Bielone stółowe, męska i damska.

esapod

Pod Kościuszką

Tani sklep chrześcijański Kraków, ul. Mikołajska 1. i.

KAWA - - ZDROWIA